

GAZETA POLSKA

7/38 PISMO 30·IV·1988
Konfederacji Polski Niepodległej

SPOTKAJMY SIĘ NA ULICACH

Demonstracje uliczne, w tym także demonstracje niezależne mają w Polsce dużą tradycję. Pierwsza niezależna manifestacja w latach 70. w Warszawie odbyła się 17 listopada 1978 roku; następne miały miejsce już regularnie, w maju, wrześniu, listopadzie. W okresie "Solidarności" przeżywaliśmy oprócz tych rocznic także marsze w obronie więźniów politycznych oraz pochody głodowe. Stan wojenny zaś wszyscy pamiętamy z 1 i 3 Maja oraz 31 Sierpnia 1982 roku. Zdzławiona energia społeczna szukała ujścia nieraz w bardzo dramatycznych manifestacjach. Później wszystko jak gdyby ucichło. Coraz mniej nas i coraz mniej ZOMO, pałek, gazów, wody. Jak gdyby zapanaował marazm.

Ale nie do końca. Tu i ówdzie manifestacje udawały się. 3 Maja 1987 w Krakowie, 11 listopada tego roku w Warszawie, 16 grudnia w Katowicach. Jak gdyby społeczeństwo budziło się. Duso młodzieży, transparenty, skandowane hasła i wola walki - aby zwyciężyć. I wszczęta rniająca radość ze zdobyciej w sądzie milicyjnej czapki, wyrwanej z rąk ZOMOwca milicyjnej pały. Radość, że nie tylko oni wygrują, że oni też mogą się bać, że nie oni muszą być wyłącznymi panami, że ulice znów muszą być nasze.

Głównym organizatorem tych manifestacji była częstokroć Konfederacja Polski Niepodległej - walcząca o wolność i niepodległość Polski, z wola ostatecznego pokonania rządzącego reżimu. Taki udział KPN nie był przypadkowy, gdyż programowo uważamy, iż demonstracje, począwszy od najbardziej ograniczonych, skromnych w środkach i wymagających minimalnego zdecydowania od ich uczestników są i będą stałą formą działania. Nieprawda, że są one zbyt kosztowne. Prawda, że są działaniem sfirowym. Są pokazaniem siły sobie samemu, umocnieniem się przez świadomość odważnej i grupowej akcji. Są pokazaniem siły społeczeństwu, że nie jest osamotnione i że nie wszystko stracone. Są pokazaniem siły - wrogowi, aby nie czuł się nigdy bezpieczny. Manifestacje są ponadto wręcz idealnym sposobem na wyrażenie sprzeciwu w walce, weryfikacją znaczenia poszczególnych ugrupowań, przygotowaniem do bardziej masowych akcji ulicznych.

Spotkajmy przeciwnikom prosto w oczy.
Spotkajmy się na ulicach.

Krzysztof Król

CHWAŁA POWSTAŃCOM GETTA

Rogoroczne obchody rocznicy powstania w Getcie miały niezwykle uroczysty charakter. Zepowiedzi przyjazdu kilkudziesięcioro grupy z Izraela, słot niemal całej prasy światowej, a wreszcie pragnienie uczczenia pamięci bohaterów powstania oraz świadomość konieczności udowodnienia, iż okrutnictwo Polaków o antysemityzm są bezpodstawne - poruszyły całą opozycję.



25 marca br. powstał Komitet Obywatelski, który wesał do uczczenia pamięci Żydów Polskich oraz wziął na siebie ciężar przygotowania niezależnych obchodów. W jego skład weszli m.in. ks. B. Dembowski, M. Edelman, J. Kuroń, A. Michnik, K. Moczulski, O. J. Salij, H. Samsonowicz, A. Wałde. W apelu Komitetu czytamy: "Byli naszymi braćmi. Przez osiem stuleci



ziemia polska była ziemią wspólną. Losy Żydów Polskich stanowiły część losów Polski, a ich wiara, mowa, kultura i obyczaj były istotnym sk-



ciąg dalszy na str. 4

Po Monachium i Londynie

wywiad z Adamem Szomką

"Gazeta Polska": Jak Ci się wydało, dlaczego po tylu odmowach wydana Ci paszportu i zgodzaniu sobie przez MSW sprawy, że jako członek Rady Politycznej KPN, wyjazd nie tylko w celach szczerotnych - udzielono Tobie zgody na wyjazd?
Adam Szomka: Początkowo sam byłem zaskoczony. Dopiero później dowiedziałem się, iż "nagła" decyzja MSW wydano równoległe ze zwolnieniem z aresztu pik SB Zygmunta Zygałki - zabójcy mojej mamy.

"GP": Byłaby to więc próba zatkania Ci ust...
AS: Tak sądzę, ale milczeć nie będę. Szkoda tylko, że unikają tej sprawy polskie ośrodki informacyjne na Zachodzie.

"GP": Wyjechałeś do Monachium. Jakie poczyniłś spostrzeżenia co do spraw polskich w RFN.

AS: Generalnie sytuacja w tej materii jest bardzo zła, wręcz tragiczna. Głównym motywem pobytu Polaków w Niemczech jest poprawa statusu materialnego i nic więcej. Najaktywniejszym ośrodkiem niezależnego polskiego działania jest Radio Wolna Europa.

"GP": Jak przedstawia się struktura Konfederacji w RFN?

AS: W trakcie mojego pobytu powstało tam Biuro Zagraniczne KPN. Jest tam też spora grupa naszych współpracowników, co daje zupełnie niezłą perspektywę.

"GP": Następnie, na zaproszenie Rządu Polskiego na Obcozynie udałeś się do Londynu. Jak przebiegała ta oście podróż?

AS: Przede wszystkim w zupełnie innej atmosferze. Życie emigracyjne jest tam niezwykle bogate. Miałem przyjemność rozmawiać z wszystkimi ważniejszymi osobistościami Polonii brytyjskiej. Największym zaskoczeniem były rozmowy z członkami Rządu RP.

"GP": Jakie odcisnęłoś wrażenie po spotkaniu z Prezydentem - Kazimierzem Sabbatem?

AS: Do niezwykle ciekawie, o dużym poczuciu realizmu. Wspaniale godzi swoją postawą ówa główne skrzydła emigracji - PPS i Ligę Niepodległości Polski.

"GP": A w jakim stopniu rozumie się tam problemy kraju?

AS: Osoba, która jest niemal doskonałe zorientowana w kwestiach krajowych jest Minister - Stefan Kaczorowski /przewdziany zresztą na następcę Prezydenta/; istotna w tym zasługą szefa departamentu w Ministerstwie Spraw Krajowych - Romana Lewickiego.

"GP": Która z formacji politycznych emigracji jest nam najbliższa?

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy ze str. 1

PO MONACHIUM I LONDYNIE

AS: Niewątpliwie - Liga Niepodległości Polski z Jerzym Zaleskim na czele. Organizacja o pikuśczo-kowackiej linii ideowej, co czyni nasze kontakty bardzo ciepłymi.

"GP": Udzielałeś się szerzej w środowiskach polskich. Powieść o tym kilka słów.

AS: Wygłosiłem prelekcję w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym na temat "Dlaczego PRL stoi przed kolejnym zakrętem historii". Pisałem do miejscowej prasy, głównie do świetnie prowadzonego "Księżnika Polskiego", spotkałem się z młodzieżą emigracyjną, a z ciekawych osób z brytyjskim historykiem zagadnień polskich - Normanem Davisem.

"GP": Jak wyglądały Twoje kontakty z brytyjskim życiem politycznym?

AS: W czasie mojej podróży, Biura Zagraniczne KPN w Londynie, kierowane przez Andrzeja Goltza odniosło poważny sukces, otrzymując konkretną odpowiedź na nasz list skierowany wcześniej do Margaret Thatcher w sprawie więźniów politycznych. /Patrz "GP" nr pop./ Spotkałem się z szefem Sekcji Wschodniej i dyrektorką działu polskiego Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

"GP": Głównym przedmiotem Twoich starań na Zachodzie była jak skryślimy sprawa więźniów politycznych?

AS: Rzeczywiście, do tej sprawy przywiązywałem największe znaczenie. 17 marca w Londynie ogłosił swe istnienie Komitet na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Ogłoszono to na specjalnej konferencji prasowej z udziałem m.in. Prezesa Skarbu Narodowego hr. Lubieńskiego, Ministra Spraw Zagranicznych Rządu RP - Z. Szkołpiała, A. Goltza oraz współpracującego z nami konserwatywnego posła do Parlamentu Brytyjskiego - Anthony Coombesa.

"GP": Jak oceniasz całość podróży?
AS: Jestem bardzo zadowolony i żałuję że z powodu studiów musiałem wrócić po 5 tygodniach.

"GP": Dziękuję za rozmowę.

Miast bicia się w piersi

"W dniu 4 lipca Kielce stały się terenem niesłychanej prowokacji elementów reakcyjnych, które wywołały pogrom Żydów". /Polska Agencja Prasowa - 1947/

Ten dzień jest szczytowym momentem gorącego okresu. 30 VI odbyło się referendum, w którym według obliczeń PSI-u około 10 mln ludzi sademostrowało negatywny stosunek do władz narzuconych Polsce przez Związek Sowiecki. Pomimo sfałszowania wyników i represji wobec działaczy PSL naród Polski, tragicznie doświadczony podczas II wojny światowej stawia opór nowemu okupantowi. Jednym ze sposobów pokonania tego oporu była prowokacja, wykruszająca negatywne elementy świadomości społecznej.

"PSIowako-NSZowska negocja nie uszakawszy zwycięstwa w głosowaniu ludowym, chce je osiągnąć przez wtrącenie kraju w odmetę smarohii i wojny domowej. Jaskrawym tego dowodem jest pogrom Żydów w Kielcach" /W.Gomułka/ Jak do tego doszło?

3 lipca 9-letni Henryk Rzaszozyk po powrocie do domu opowiada rodzicom, że był siłą trzymany w piwnicy jakiegoś domu, z którego udeżo mu się zbiec. Niejaki A. Pasowski wmawia rodzicom, że ich syn był porwany przez Żydów w celu dokonania na nim mordu rytualnego.

Następnego dnia chłopca zaprowadzono pod dom na ulicy Placówki, w którym przebywało około 200. Żydów. Milicja przeprowadza przeszkucanie, nie kryjąc swoich czynności przed przechodniami, mimo prośb przewodniczącego gminy dr Kahane. Plotki krążące po mieście o rzekomych mordach rytualnych popełnianych przez Żydów znajdują jakoby potwierdzenie w oczach ludzi. Tłum gromadzący się pod domem zachowuje się coraz bardziej agresywnie, rzucanie kamieniami, wnoszenie okrzyków /także antyrządowych/. Kompania Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego, która miała uspokoić tłum - staje po stronie demonstrowantów. Od tego momentu wypadki toczą się już blyskawicznie, nie pomagają interwencje księdza R. Żalka, zatrzymanego zresztą przez KBW, ani też

protesty prokuratora i "libetnarów", których wase NAW nie dopuszcza do miejsca akcji. Położeniu paraliżującym straża pożarna.

Bilans ofiar: 41 osób - męszczyzn, kobiet i dzieci.

Pokazowy proces nie udowodnił powiązań z podziemiem. 9 osób uczestniczących w mordowaniu niewinnych ofiar skazanych zostało na kary śmierci i straconych. Tymczasem gdzie są prawdziwie winni prowokowania pogromów? Myślę, że winowajców musimy szukać nie tylko spośród członków władz komunistycznych. Powinniśmy także pamiętać o małości i bezmyślności ludzi, którzy prowokacji ulegli.

Dziś na budynku przy ul. Placówki wisi tablica, upamiętniająca ofiary tej zbrodni. Uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój" demonstrowają swoją pamięć malując na tym budynku własne słowo "PAMIĘĆ" i skazywani są za to na grzywny.

W drugim obiegu ukazuje się wiele publikacji, przypominających martyrologię Żydów Polskich. Jednak dla usunięcia stereotypów myślowych, węgietujących jeszcze w naszym społeczeństwie to o wiele za mało.

Przynajmniej najczęściej materialne uniemożliwiają szybką zmianę sytuacji. Nieratowanie zabytków kultury i dowodkiej, brak badań naukowych i szerokiego propagowania historii współistnienia naszych dwóch narodów ma tragiczny wpływ na świadomość młodego pokolenia. Stąd nadal jeszcze istniejące idiotyczne /nie waham się użyć tego słowa/ podejście do problemu stosunków Polako-Żydowskich. Miast prób poznania i docenienia wkładu Żydów w kulturalną spuściznę Polski często jeszcze myśli się o Żydach w kategoriach wroga i polakożercy. Ilu z Polaków zna historię Ruchu Hasydzkiego, ilu z Polaków wie o grobie rabina Meiselsa przy Synagodze Remu w Krakowie - który uważany jest do dziś za proroka i oczczony przez Żydów z całego świata. A są to przecież elementy wpływające na i w poważnym stopniu kształtujące naszą kulturę. Dziś można już mówić /choć dotyczy to jeszcze niewielkiego kręgu/ o odejściu od stereotypu dzielącego nas na antysemitów i filisemitów. Istnieją coraz głębsze i rzetelniejsze próby podchodzenia do naszej wspólnej przeszłości. Atoli fakty niepokojące w tępują nadal: działalność grupy skłonnej wokół kościoła przy ul. Żelaznej, "katolickie" młodzieżowe pismo "Nowe Horyzonty" sprzedawane w niektórych kościołach, żenujące i pozorne bez znaczenia fakty, jak np. wymalowanie gwiazd Dawida na tablicach "Przełomu Katolickiego" po opublikowaniu przez ten tygodnik artykułu na temat wydarzeń z Marca 1968.

Tegoroczne obchody 45 rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim na pewno będą krokiem przybliżającym spełnienia życzenia Jana Pawła II, które wypowiedział podczas wizyty w Rzymskiej Synagodze: "Niechaj to współistnienie nie będzie odmierzane skąpa miarą, niechaj nie będzie istnieniem obok siebie, przerywanym jedynie ograniczonymi i okolicznościowymi spotkaniami, ale ożywionym braterską miłością współżyciem."

Gustaw Poraj

od X wieku, przy starannym zacieraniu całej złożoności i odmienności tego, co było i jest ukraińskie czy białoruskie.

ciąg dalszy na str.

"Gazeta Polska" nr. 7/38 str. 2

I co na tysiąclecie?

Nikt nie ma chyba złudzeń, że Tysiąclecie, czy bardziej elegancko Milenium, Chrztu Rusi Kijowskiej, a więc Ukrainy, a nie o wiele późniejszej Rusi Moskiewskiej czy Petersburskiej Rosji, jest nie lada spłotem problemów, bardzo trudnym do dyplomatycznego przełknięcia dla wielu stron. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, iż chodzi tu być może głównie o okoliczności wynikłe z faktu, iż - o ironio losu! - w pewnym sensie to tak naprawdę głowa wszechrosyjskiej cerkwi prawosławnej jest Michaił, tyle, że nie święty, następca carów. Patrząc bowiem już choćby tylko trochę z boku trudno jest uchwylić szczególną cechę mentalną patriarchatu moskiewskiego, jaką jest po prostu imperializm rosyjski jako integralny i ważny, a czasami decydujący czynnik postawy, odbieranej przez inne społeczności jako religijna.

Szanse ekumenizmu, którego pragnie Zachód? Trudna sprawa. Zachodu się tutaj nie lubi, i to od dawna. To jeszcze w XIX w. filozof prawosławny ukłó określił, które zrobiło później karierę - "zgnili Zachód"! Nie lubi się Zachodu wszelkiego - dawnego i współczesnego, religijnego i pozareligijnego. Na ekumenizm odpowiada się różnie, często milczeniem. Milczeniem wobec problemów pojednania kościołów i narodów.

Piękno - autentyczne, uduchowione

piękno - liturgii i sztuki religijnej prawosławia jawi się tu jak przeżona z katydzianego hymn, pokrywająca nabrałami od wieków a stale aktualne problemy.

Rywalizacja Moskwy z Konstantynopolem o prymat w strefie prawosławia, mająca zawiązaną historię, jest raczej cichym tłem zjawiska, ujawniającego się bardzo wyraźnie. Chodzi mianowicie o imperialną postawę i politykę patriarchatu moskiewskiego, dążącego do dominacji nad jak najszerzym obszarami prawosławia, mimo iż w prawosławiu istnieje zasada "kościółów narodowych". Wyrasta się to m.in. sprzeciwami wobec udzielania "autokefalii" czyli samodzielności kościołom narodowym, wyodrębniającym się z obszaru rosyjskiego prawosławia. Dotyczy to też bezwzględnie sztywnej postawy eksterminacyjnej wobec unii. /Czy w Ramach "ujawniania" niedawnej historii nie należałoby odstąpić pomurym kulisów tzw. "synodu Lwowskiego" z 1946 r. przebiegającego pod kierownictwem NKWD i zakończonego proklamowaniem ze strony rosyjskiej cerkwi prawosławnej kasy unii oraz uwięzieniem i eksterminacją hierarchii kościoła grecko-katolickiego, ukraińskiego, zepchniętego w "nielegalne" podziemie./ Patriarchat moskiewski ma stałą tendencję do fałszowania historii prawosławia. W jego optyce wszystko jest "rosyjskie", jest jedną ciągłością i jednolitą całością

WIOSNA NARODÓW

W tym roku wiosna przyszła bardzo wczesnie. Brak zimy, przede wszystkim zmiany politycznej spowodował, że fala ruchów wolnościowych w Europie Środkowej i ZSRR nie opadła, lecz stale się podnosi. Czy zmiecie ona ZSRR, trudno jest przekonywująco odpowiedzieć, ale fakty mówią wiele.

Ponad rok temu, w grudniu 1986 r., ruszył Kazachstan. Wydarzenia, które wstrząsnęły Ałma-Atą i innymi miastami tego rejonu odbiły się szerokim echem nie tylko w świecie, a na wszystko w innych sowieckich republikach. Później kolej przyszła na wojnę kraje nadbałtyckie - Łotwę, Litwę i Estonię /VIII 87/. W międzyczasie kilkakrotnie protestowali Tatarzy krymscy i Niemcy nadwołżańscy domagając się zezwolenia na powrót do swych ojczystych. Zaburzenia nie ominęły także dalekiej Jakuji i brutalnie zrusyfikowanej Mołdawii. W listopadzie 87 byliśmy świadkami dramatycznych wystąpień w Rumunii. Ulice Braszowa stały się widowiskiem demonstracji robotniczych, na uroczystościach w Timiszorze manifestowali studenci, a próba wysadzenia pomnika Lenina w Bukareszcie była oznaką wrogości nie tylko dla rodziny Ceausescu, ale dla całego komunistycznego porządku.

Obecnie od lutego oczy wszystkich wróciły na Nagornyj-Karabach. Demonstracje, często wspierane strajkami, które dzień po dniu odbywają się w Stepanakercie, Erewanie i rzeź w Sumajgejole zmusiły szefa ZSRR do zwrotu się do Ormian z prośbą o 30 dni spokoju. Na marginesie - dawniej było 90 dni Jaruzelskiego, a teraz 30 dni Gorbaczowa. W tym czasie Gensek obiecał sprawiedliwie rozwiązać problem i sadośćuczynić Ormianom żądającym przyłączenia Arzaohu /ormiańska nazwa Nagornego-Karabachu/ do Armenii. Wniosek ten poparła nawet Rada Deputowanych Izdowców tego okręgu. Jak podkreślają korespondenci zachodni manifestacje, które w eszarytowym punkcie zgromadziły 1 mln osób, do złudzenia przypominają wydarzenia z Polski z Sierpnia 1980. Spokojny przebieg wieców, rozbuźnione nastroje religijne, prohibicja i komitety robotnicze w fabrykach wskazują, że Sierpień można powtórzyć. Ważne jest również to, że działania Ormian nie są chaotyczne. Kieruje nimi i koordynuje je Komitet Organizacyjny, który cieszy się ogromną sympatią i posłuchem wśród swoich rodaków. O determinacji Ormian świadczy przykładowo tygodniowy strajk powozowy, który trwał na pewno do Wielkiego Piątku. Sytuacja "powoła" wraca do normy, ale wielu jeszcze nie powróciło do pracy.

Nie słabną niepokoje na Łotwie, w Estonii /II, III 1988/. Powoli budzi się Gruzja, w stolicy której /Tbilisi/ 24 II protestowali studenci odnosząc zwycięstwo. Wielką niewiadomą w dalszym ciągu pozostaje Ukraina, znana dotychczas z silnych nacjonalistycznych ruchów. Dziś jeszcze milczy, ale czy nie jest to cisza przed burzą?

Nie próbną nas poludniowci sąsiedzi i czynniki wiążącej się w wiekowe porządku. Dwukrotnie, bo 6 i 27 III demonstrowano tam po masach św., raz w Pradze, drugi raz w Bratysławie, gdzie brutalnie interweniowała czeska ZOMO. Na razie wystąpienia nie są tak masowe jak w Armenii, ale wszystko wymaga czasu. Coraz ciekawiej sytuacja przedstawia się na Węgrzech. 15 III w 140 rocznicę Wiosny Ludów, w Budapeszcie szlakiem pomników przeszło ok. 10 tys. osób. Była to największa demonstracja od 1956 r. Miała ona polskie akcenty, m.in. okrzyki "S" pod pomnikiem Bema oraz dwujęzyczne ulotki wydane przez "SW".

Omawiając niepokoje w obozie szczególny nacisk położym na wystąpienia otwarte i czynne. Nie znaczą to, że inne formy działań nie zauważam. Kównież reformy polityczne i gospodarcze - ze swej natury powolniejsze - ale za to bardziej trwałe, uważam za istotne, może nawet za ważniejsze.

Wszystko to powoduje, że zmiany zachodzące dziś na wschód od Łaby są praktycznie nieodrwalne, szczególnie w sferze ludzkiej świadomości. Znakoomicie ujął to sowiecki dysydent - J. Orłow, który w wywiadzie dla PWA powiedział: "Jeżeli nawet nastąpi cofnięcie, to wiele z tego zostanie, będzie to już inne społeczeństwo."

Bardzo ciekawym i oddzielnym problemem w tych wydarzeniach są żądania poszczególnych narodów. W ZSRR, szczególnie w republikach azjatyckich, dominują postulaty zwiększenia swobody dla kultury narodowej, religii, zaprzestania rusyfikacji i doprowadzenia do zrównania w prawach z Rosjanami. Charakterystyczny jest przykład Armenii, gdzie nie pojawiły się dotychczas antyrządzieckie wystąpienia - a wprost przeciwnie, podkreśla się poparcie dla Gorbaczowa, zaś naczelne hasło brzmi: "jeden naród - jedna republika". /patrz wypowiedź A. Drawicza dla TM/ Po tej samej stronie stoi Czechosłowacja walcząca o swobodę religijną. Przewidywany biegun tworzą narody o dłuższym stażu opozycyjnym - np. kraje nadbałtyckie. Tu bez ogródek żąda się wycofania Rosjan i głosi się konieczność odzyskania niepodległości. Charakterystyczne są też daty kolejnych wystąpień /rocznica aneksji do ZSRR, czy święto Niepodległości/. W tym kierunku ewoluują również Węgry, dostrzegając bezsens polowicznych reform. Wymienionym przykładem jest wspomniana już demonstracja z 15 III 1988. Podczas jej trwania wygłoszono trzy przemówienia.

Pierwszy mówca wskazał na konflikt między zmianami politycznymi, które zmierzają do skonkretyzowania im. "omaga się do wyborów i walny konstytucji. Natomiast drugi zakładał plan do podległości i wocelacji do ZSRR - kraju. Zmiane nastrojów na Węgrzech symbolizował: wieciec zlotowy pod pomnikiem Petőfi'ego z napisem "Wojna i niepodległość Węgry - Opatrycia Demokratyczna" oraz astrą transparentów z niepodległościowymi hasłami. Chęć w odpowiedzi na te nastroje premier Wł. Gros poinformował o możliwości zmian w systemie politycznym, m.in. o przedstawianiu w partii i w rządzie zmian sugerował dopuszczenie opozycji do władzy.

Tutaj nasuwa się pytanie: jak w obecnej sytuacji powinna zachować się Polska - najbardziej zorganizowana opozycja w obozie?

Dla każdego Polaka jasne jest już, że wcześniej czy później trzeba będzie usunąć z kraju wszystkich komunistów i zmienić istniejący system. Świadomość ta w połączeniu z katastrofalną sytuacją ekonomiczną doprowadzić może do kolejnego wybuchu społecznego. Nie bez znaczenia jest dochodzenie do obco pokolenia, które wprowadziło słabo pamiętając Sierpień, ale które przeżyło już Grudzień. Można zaobserwować to na uroczystościach. Zakładana chęć odwetu i brak życiowych perspektyw powodują, że nie mamy nic do stracenia i wystarczy iskra, by "znieść tę władzę".

Sądzę jednak, że wbrew emocjom powinniśmy dziś czekać. Na razie nie ma się co rzucać "w trampkach na czołgi". Trzeba jednak myśleć o wykorzystaniu sprzyjających okoliczności. Zaś programem na dziś jest zacieśnianie kontaktów z ludźmi z sąsiednich krajów, niekoniecznie na międzynarodowej opozycyjnej. Budujmy naszą ponadnarodową solidarność, choćby od małego "S".

Feniks

ZASIĘG KOMUNIZMU NA ŚWIECIE

AMERYKA POŁUDNIOWA I PÓLNOCA.

Nikaragua pozostawała w dalszym ciągu centrum uwagi światowej. W 1986 roku rząd sandinistowski znacznie ograniczył i tak już niewielkie prawa obywatelskie, czego najbardziej oczywistym przykładem było zamknięcie w połowie roku jedynej opozycyjnego dziennika La Prensa, pod zarzutem "wzmaganie prowokacyjności i szperzenia dezinformacji". Paryski "Le Monde" z 24 czerwca cytował wypowiedź jednego z przywódców opozycji, który stwierdził, że nikaraguański parlament został "zaprosjektowany w celach eksportowych ... w rzeczywistości nie ma on żadnej władzy i służy jedynie stwarzaniu pozorów". Mimo tego pięć partii politycznych postanowiło utworzyć koalicję przed wyborami w 1987 roku. Wzmogła się również fala ataków na Kościół rzymskokatolicki i popularnego wśród ludności karaynaia Miguelo Obando i Bravo. Prezydent Nikaragui i przywódca Narodowego Frontu Wywolenia im. Sandino, Daniel Ortega w wywiadzie dla zachodniemieckiego dziennika przyznał, że z polecenia rządu przetrzymywanych jest 2700 politycznych więźniów. Gazeta wydawana w Kostaryce przez byłego redaktora La Presny Joaquin'a Chamorro ocenia jednak ich liczbę na ponad 9000. W październiku nawet nikaraguańskie ministerstwo spraw wewnętrznych przyznało, że wobec więźniów politycznych stosowano tortury. Mimo rządzieckiej pomocy ocenianej na 1 mln.

dolarów dziennie nie udało się powstrzymać procesu zakazywania się nikaraguańskiej gospodarki, a inflacja sięgnęła ok. 300%. Pogłębianie współpracy wojskowej z blokiem radzieckim zostało ocenione i nagrodzone dotawą 15 dodatkowych śmigłowców typu Mi-17. Stosunki między sandinistami a ugrupowaniami politycznymi zachodniej Europy i innych krajów znacznie się pogorszyły. Siły antysandinowskie kontynuowały walkę polityczną za granicą pod postacią Zjednoczonej Opozycji Nikaraguańskiej, kierowanej między innymi przez dwóch ludzi, którzy przez jakiś czas zajmowali wysokie stanowiska w sandinistowskim rządzie. Siły zbrojne ZON powszechnie znane są pod nazwą "contras". Pomimo ciągłych trudności z pozyskaniem sił w walce z sandinistami amerykański kongres po długich debatach ostatecznie przegłosował pomoc dla partyzantów ZON w wysokości 100 mln. dolarów. Wkrótce po uchwaleniu tej pomocy wybuchł skandal związany ze sprzedażą broni dla Iranu przez administrację Reagana i przekazywaniem zysków "contras" co poważnie zakłóciło pomoc dla nich w roku 1987.

W Salwadrze siły zbrojne rządu Duarte zdołały utrzymać przewagę w wojnie z lewicowymi partyzantami Frontu Wywolenia Narodowego im. Farabundo Martí /FMLN/. Wojsko objęło kontrolę nad terenami, które wcześniej uważane były za trudne do prze-

ciąg dalszy na str. 4

"Gazeta Polska" nr. 7/38 str. 3

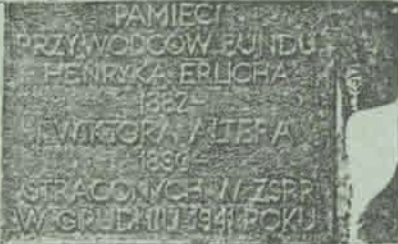
Aktualności Informacje Wiadomości

CHWAŁA POWSTANCOM GETTA

ciąg dalszy ze str. 1

kadnikiem jej pejzaju społecznego. Wyrażamy głęboki żal, iż nie w każdej chwili naszych dziejów umieliśmy dostrzegać tę prawdę i korzystać z tych wartości."

Wstępem do uroczystości było wywieszenie przez Konfederackie Grupy Specjalne transparentu z napisem: "Chwała powstańcom Getta - walczącym o wolność naszej wspólnej Ojczyzny - KPN". Wielki on w centrum Warszawy przy ul. "Marszałkowskiej" ponad pół godziny.



17 kwietnia /niedziela/ w dniu niezależnych obchodów - uroczystości rozpoczęły się o godz. 12 na Omentarza Żydowskiej, gdzie odsłonięto tablicę upamiętniającą śmierć W. Altera i H. Elicha - Żydów Polskich, zamordowanych z rozkazu Stalina na złożenie protestu przeciwko agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. Obecnych było kilka tysięcy osób. Na kilka minut rozwinięto transparent PPS i kilka transparentów KPN. Widoczną grupę stanowiło kilkadziesiąt osób z opaskami KPN. Przemawiali m.in. Marek Edelman oraz przedstawiciele społeczności żydowskiej z Zachodu oraz z samego Izraela. Służba porządkowa zorganizowała warszawski NZS.

Tego samego dnia po południu odbyło się ponownie pod pomnikiem Boh-



I CO NA TYSIĄCLECIE ?

ciąg dalszy ze str. 2

W obliczu tego tysiąclecia stoi bolesne pytanie o możliwość pojednania zarówno kościołów, jak i narodów. Ze strony prawosławia wydaje się to być tak trudnym, że niemal beznadziejnym. Jest też problem Ukrainy, jej kościoła grekokatolickiego. Dla nas, Polaków, ten właśnie moment jest szczególnie ważny: na ile Tysiąclecie Chrysta Rusi Kijowskiej, czyli Ukrainy może się stać okazją do nowego spojrzenia nie tyle na historię, co na realia współczesności, realia geopolityczne? Ukraina jest i będzie naszym bezpośrednim sąsiadem, przy istnieniu wspólnego wroga. Na ile fakt ten może przeniknąć do świadomości ludzi?

Gr.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej

Przedruk dozwolony z podaniem źródła.

30 zł

Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m. 26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyskutującym w każdy piątek w godzinach od 18 do 19



terów Getta, aby złożyć wieńce i wspólnie odmówić modlitwy "Kaddysz" oraz chrześcijańskie "Ojciec Nasz". W ponad 10-tysięcznym tłumie rozwinięto kilkanaście transparentów, w tym aż 10 KPN. Wśród innych: "S" - Mazowiec, dwa "NZS", jeden PPS-u. Największe zainteresowanie zebranych oraz fotoreporterów i telewizji wzbudził Konfederacki transparent z napisem w języku hebrajskim: "Chwała Żydom Polskim" - Konfederacja Polski Niepodległej".

Spód pomnika, ulicami Warszawy ruszył ogromny pochód prowadzony przez poczet sztandarowy więźniów obozów koncentracyjnych. Demonstracja uderza się na Umschlagplatz, miejsce skąd do obozów zagłady odjeżdżały transporty Żydów. Zapalono aniochy. Złożono u stóp tablicy transparenty.

Warszawa godnie uczciła pamięć poległych i zamordowanych Żydów Polskich.



Nie "pięrestrojka", a "pieredyuszka". "Polityka" donosi, że w gruzińskim mieście Gori zostało zamknięte muzeum Stalina... na czas remontu. Czeka na lepsze czasy?

Integracja młodych.

Z inicjatywy Organizacji Młodzieżowej KPN-Lódź i Młodzieżowego Ruchu Oporu SW-Lódź powołano 26 III br. wspólną Federację Młodzieży Walczącej.

Triumf "reaganomiki".

Departament Pracy USA poinformował o największym od 9 lat poziomie bezrobocia. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych stworzono 262 tys. nowych miejsc pracy.

Wolnej Ukrainy na 1000-lecie.

W warszawskim kościele Księży Jesuitów grób Wielkanocny ozdobiony był datami "988-1988", konturami cerkwi oraz napisem /cyrylicą/: "Ożidajem Woskriescienija".

ZASIEG KOMUNIZMU NA ŚWIECIE

ciąg dalszy ze str. 1

jęcia twierdzą partyzantów. Wielu umiarkowanych członków politycznej organizacji partyzantów: Frontu Rewolucyjno-Demokratycznego powróciło do Salvatorego by rozpocząć otwartą walkę polityczną. Partyzanci przedyskutowali utworzenie zjednoczonej partii marksistowsko-leninowskiej i trzy z pośród pięciu organizacji wchodzących w skład FMLN: Partia Komunistyczna, Siły Zbrojne Narodowego Oporu i Rewolucyjna partia Robotnicza Ameryki Środkowej w czasie 27 zjazdu KPZR traktowane już były jako jedna organizacja - zarówno pod względem ideologicznym jak i wojskowym.

Zamieszczona poniżej tabela zawiera nazwę państwa, akronim nazwy partii /o ile nie jest ona typu: "Komunist. Partia..."/, ilość w tysiącach członków partii, procentowy udział członków partii w społeczeństwie oraz status partii, gdzie "R" oznacza partię rządzącą, "L" - legalną, "N" - nielegalną.

I/Źródło: "Problems of Communism" march-april 1987

Argentyna	70	0.2	
Boliwia	0.5	0.008	
Brzylia	20	0.01 L	
Chile	20	0.2 N	
Costaryka	0.7	0.01 L	
Ekwador	0.5	0.005 L	
Grenada /MBPM/1.	-	L	
Gwadelupa	3	0.9 L	
Gwatemala /PGR/2.	0.5	0.006 N	
Gujana /PPP/3.	0.2	0.03 L	
Haiti /FUCH/4.	0.3	0.006 L	
Honduras	0.2	0.004 N	
Jamaika /WPI/5.	0.1	0.003 L	
Kanada	2.5	0.009 L	
Kolumbia	16	0.05 L	
Kostaryka /PVE/6.	3.5	0.1 L	
		PPG/7.	L
Kuba	523	5.0 R	
Martynika	1	0.3 L	
Meksyk /PSUM/8.	40	0.05 L	
Nikaragua /PSN/9.	-	L	
		PSLN/10.	R
Panama /PAP/11.	35	1.6 L	
Paragwaj	4	0.09 N	
Peru	2	0.009 L	
Puerto Rico	0.1	0.004 L	
Salwador	1	0.02 N	
Surinam /RVP/12.	0.1	0.03 L	
Stany Zjednoczone	17	0.07 L	
Urugwaj	7	0.2 L	
Venezuela	4	0.02 L	

1. Patriotyczny Ruch Maurycyjski
2. Gwatemalska Partia Pracy
3. Ludowa Partia Postępu
4. Zjed. Partia Haitijskich Komunist
5. Jamajska Partia Pracy
6. Ludowa Partia Awangardowa
7. Partia Ludowa
8. Zjed. Socjal. Partia Meksyku
9. Socjal. Partia Nikaragui
10. Sandinowski Front Wyzwol. Narod.
11. Partia Ludowa
12. Rewolucyjna Partia Ludowa

Dalszy ciąg artykułu w następnym numerze "Gazety Polskiej"

Przepraszamy Czytelników za duże opóźnienie numerów 5/36 i 6/37 "Gazety Polskiej". Wynikło ono z trudności technicznych. Postaramy się aby w przyszłości tego nie było.

"Gazeta Polska" nr. 7/38 str. 4